Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Piątek 31 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P. K. O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404 100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 250 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Przed dzisiejszemi wyborami w Anglji.

Oczekiwane jest stanowcze zwycięstwo konserwatystów.

Londyn. (AW). Zakłady, które są zawsze zawierane podczas wyborów obecnych osiągnęły ogromne rozmiary. Większa część zakładów przewiduje **pomyślny wynik wyborów dla konserwatystów, którzy według zapowiadań mają zdobyć 330 mandatów.**

Liczba mandatów **Labour Party** przewidywana jest **na 190 do 200, szanse liberałów oceniają na 100 mandatów.**

W zakładach wymieniane jest nazwisko **Baldwina jako prezesa ministrów.** Największą niespodzianką podczas wyborów dla niewtajemniczonych jest zupełnie wyraźnie przejawiające się porozumienie między konserwatystami a Labour Party. Mniej więcej w 30 okręgach Labour Party postawiła kandydatów tylko pozornych, aby nie utrudniać konserwatystom przeprowadzenia swoich kandydatów, natomiast walka z liberałami jest bardzo zacięta. Socjaliści dokładają wszelkich wpływów, aby osłabić ich stan posiadania w parlamencie.

CHURCHILL ZA RZĄDEM NARODOWYM.

Paryż. (PAT). „Matin" donosi z Londynu: Churchill w wywiadzie prasowym potępił **wszelką politykę partyjną rządu i wypowiedział się za powrotem do trwałego rządu, uprawiającego politykę narodową.** Churchill dodał, iż należy ostatecznie odeprzeć złudne obietnice socjalizmu i dbać przedewszystkiem o rozwój imperjum Brytyjskiego, a nie o udzielanie pożyczek Rosji.

Fatalne skutki mowy Mac Donalda.

Obrażeni urzędnicy angielscy podają się do dymisji.

Wiedeń. Dn. 29 bm. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z **Londynu:** Mowa Macdonalda w Cardiff wywołała wśród urzędników urzędu spraw zagranicznych **niemiłe wrażenie.** „Star" donosi, że szereg wyższych **urzędników** tego urzędu nosi się z zamiarem **ustąpienia,** między innymi zamierza ustąpić szef oddziału rosyjskiego Gregory.

——— o o o ———

Dookoła nieprzyjemnego dla Mac Donalda incydentu.

Mac Donald zanarchizował angielską politykę zagraniczną.

Londyn. (AW). **Prasa konserwatywna i liberalna niezwykle ostro atakuje Mac Donalda za jego mowę z okazji listu Zinowjewa.**

„Times" piszą, że **według dotychczas obowiązującej reguły życia państwowego w Anglji, Mac Donald uczynił rzecz nie do przebaczenia,** albowiem będąc szefem rządu wielkiego państwa, usiłował wykręcić się od odpowiedzialności i co więcej, poczynił aluzje do rzekomego nadużycia zaufania, jakiego dopuścili się jego urzędnicy, którzy działali na własną rękę. Co więcej, Mac Donald **dopuścił do anarchistycznych stosunków w niezwykle ważnych resortach państwowych.**

„Daily Express" oświadcza, że **niema przykładu, aby jakiś minister spraw zagranicznych Anglji nie wziął na siebie odpowiedzialności za czynności swego urzędu. Mac Donald nie jest odpowiednim człowiekiem do sprawowania godności, którą obecnie piastuje.**

Zinowjew twierdzi, że jego list sfałszowali Polacy.

Wiedeń. Dn. 29 bm. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z **Londynu: Zinowjew** oświadczył korespondentowi „Times'a" w Moskwie, że jego rzekomy **list jest fałsyfikatem, którego źródło jest pochodzenia polskiego (!!!).**

Jak się tłumaczą podpalacze

przyłapani na gorącym uczynku?

Moskwa. (AW). Poraz pierwszy na drugiej sesji centralnego komitetu wykonawczego wystąpił **Rykow.** Całe jego przemówienie poświęcone było **incydentowi angielsko-sowieckiemu.** Rykow podkreśla, że nota złożona została Rakowskiemu o godzinie 4 popołudniu, a o 6-ej ogłoszona już we wszystkich pismach londyńskich. Premjer sowiecki stwierdza, że **rząd sowiecki nie może brać na siebie odpowiedzialności za korespondencję, prowadzoną przez trzecią międzynarodówkę z partjami komunistycznemi w poszczególnych krajach.** Trzecia międzynarodówka nie jest jedyną. Sowiety nigdyby nie czyniły odpowiedzialnym Curzona za wystąpienia drugiej międzynarodówki. Ponadto Rykow twierdzi, że ani „Komintern" (trzecia międzynarodówka), ani jej prezes Zinowjew nie podpisywali i nie wysyłali pisma identycznego z załączonem do noty Gregorego. Rykow twierdzi, że jest to fałszerstwo w okresie walki wyborczej. Niezależnie od odpowiedzi Rakowskiego rząd sowiecki wystosował następujące telegramy: Litwinow telegrafował do Rakowskiego, polecając mu podkreślać **moment nieodpowiedzialności rządu za kroki trzeciej międzynarodówki,** oraz stwierdzić w kategorycznej formie, że list Zinowjewa ujawniony w Anglji jest fabrykatem. Rząd sowiecki będzie domagał się **pociągnięcia** do odpowiedzialności zarówno osób prywatnych jak i urzędowych, które przyczyniły się do podrobienia pisma.

Zinowjew w depeszy do rady związków zawodowych **usiłuje dowieść,** że pismo jest falsyfikatem tak ordynarnym, że każdy nawet niezbyt wykształcony urzędnik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych mógłby dopatrzyć się podrobienia. W dalszej części swego przemówienia **Rykow wyraża przypuszczenie, że Gregory wysłał notę do Rakowskiego bez wiadomości Mac Donalda i Ponsolbyego, którzy tak szczerze pracowali dotąd nad poprawą stosunków angielsko-sowieckich.** W zakończeniu swego przemówienia **Rykow podnosi korzyści, jaki związek sowiecki osiągnąłby ze zrealizowania umowy londyńskiej i wyraża nadzieję, że incydent z pismem, jako pociągnięcie agitacyjne podczas wyborów nie stanie na przeszkodzie dalszemu realnemu powodzeniu sowietów w polityce międzynarodowej.**

Uznanie sowietów

przez Francję wypadkiem dnia.

Paryż. Dn. 29 bm. (PAT). Politycznym wypadkiem dnia jest **uznanie rządu sowietów przez Francję.**

Telegram Herriota do Moskwy, wyrażający uznanie sowietów „de jure" i proponujący natychmiastowe utworzenie ambasady, wysłany został dnia 28 bm. o godz. 12 w południe.

Paryż. (PAT) W wywiadzie z „Petit Parisien" senator **De Monzie** oświadczył, że depesza Herriota do sowietów stwierdza wyraźnie, iż **zobowiązania Francji w traktatach nie mogą być naruszone.**

Rosja zostaje uznana w **jej obecnych granicach.** Gmach dawnej ambasady rosyjskiej w Paryżu oraz statki wojenne rosyjskie w porcie Riserty zostaną zwrócone sowietom.

„Matin" donosi, że **konferencja francusko-rosyjska będzie zwołana na styczeń i dopiero po przygotowaniu rokowań Francja będzie miała prawo nabycia koncesji w Rosji, pod kontrolą rządu francuskiego, z czego część zysków przeznaczona będzie na pokrycie dawnych zobowiązań rosyjskich.**

„Ere Nouvelle" stwierdza, że **Herriot przyczynił się znacznie do podniesienia prestige moralnego i materjalnych interesów Francji.** „Journal" i „Matin" podkreślają **stanowczy ton noty francuskiej.** Natomiast „Gaulois" **krytykuje uznanie sowietów, co może przyczynić się do wzmocnienia propagandy bolszewickiej.**

40 referentów sowieckich zamordowanych

przez zamożnych chłopów.

Moskwa. (AW.) 29 bm. Trockij wygłosił przemówienie na zjeździe referentów wiejskiej prasy sowieckiej. Oświadczył on, iż w ostatnich czasach rząd sowiecki został **zaniepokojony morderstwami referentów, które przybierają charakter masowy.** W ostatnich czasach **zamordowano około 40 referentów.**

Trockij przypisuje ten stan rzeczy **agitacji bogatych włościan,** tego jedynego kontrrewolucyjnego elementu, którego nie udało się władzy sowieckiej zniszczyć. **Włościanin zamożny jest najbardziej zaciętym wrogiem wewnętrznym rządu sowieckiego,** takiego samego pokroju, jak Amerykanin Hughes.

Zamożni włościanie żądają przywrócenia wolnego handlu i możności zakupywania ziemi w dowolnych ilościach. Hughes amerykański zagraża Rosji sowieckiej z zewnątrz, podczas gdy wielomiljonowe włościaństwo, złożone z małych Hughesów, usiłuje zrujnować Związek sowiecki **od wewnątrz.** Jednym właśnie z objawów tego wrogiego nastroju są masowe morderstwa dziennikarzy sowieckich, **urzędników sowieckich,** oraz planowa i systematyczna akcja, która zmierza do sabotowania akcji podatkowej.

Sensacyjne aresztowanie komunistów

w Poznańskiem.

Poznań. 29 bm. Władzom policyjnym udało się wpaść na trop **działającej na poznańskim terenie jaczejki komunistycznej.** Czterodniowe energiczne dochodzenia doprowadziły do **całkowitego zlikwidowania zdradzieckiej propagandy** oraz do **aresztowania delegata centralnego komitetu wykonawczego K. P. R. P.** (Komunistycznej Partji Robotników Polskich), Zygmunta **Domagalskiego,** który od dłuższego czasu mieszka w Poznaniu.

Jaczejka poznańska miała jednego ze swych **naj-**

gorliwszych agitatorów niejakiego Hermana. Nadto ujęty został Baszta i Wacław Milke.

Dochodzenia wykazały, że Domagalski przysłany **był do Poznania jako następca** aresztowanego tu **w ubiegłym roku** Karola Chobota vel Szolca.

Wszystkich aresztowanych z bardzo obfitym obciążających materjałem dowodowym przekazano władzom sądowym.

Dochodzenia policyjne trwają w dalszym ciągu.

Groźna sytuacja w Indjach angielskich.

Londyn. (AW.) 29 bm. Ostatnie zarządzenia wicekróla wywołały w Indjach wielkie wrażenie. **Dywizja wojska angielskiego przemaszerowała w rynsztunku wojennym przez hinduską część Kalkuty.** Automobile pancerne przejeżdżały przez ulice i objeżdżały wszystkie place. Władzom wojskowym chodzi o **zapobieżenie rozruchom, które mogłyby wyniknąć z powodu aresztowania przywódców ruchu rewolucyjnego.** Hindusi ogłosili najbliższą sobotę **jako dzień pokuty.**

— 0 — 0 —

Anglja zaniepokojona zbliżeniem francusko-niemieckiem.

Berlin. (AW.) Wczoraj w tutejszych kołach politycznych utrzymywała się pogłoska, że Anglja wystąpi z szeregiem zapytań pod adresem rządu niemieckiego z powodu rokowań francusko-niemieckich. Rokowania te okazały bowiem bardzo daleko idącą **jedność poglądów francuskich i niemieckich,** które mogą doprowadzić do układu obejmującego nietylko sprawy handlowe. Francja zamierza przyspieszyć zawarcie traktatu handlowego w tych dziedzinach, na które godzą się sfery obu krajów. Stanowi to dowód, że atmosfera w Paryżu się zmieniła.

Uznanie sowietów przez Francję.

Nota francuska i odpowiedź niemiecka.

Paryż. 29 bm. Dziś o godz. 1.45 w nocy otrzymało francuskie ministerstwo spraw zagranicznych z Moskwy odpowiedź na swą ostatnią notę. Bezpośrednio potem tekst obu not został opublikowany.

Nota francuska, datowana: Paryż, 28 października, zaczyna się następująco: „W związku z oświadczeniami ministrów, a zwłaszcza z dnia 19 lipca br., **uznaje rząd Rzeczypospolitej Francuskiej z dniem dzisiejszym rząd Unji Sowieckich Socjalistycznych Republik de iure** jako prawowity rząd na obszarach, wchodzących obecnie w skład Związku, a należących do dawnego imperjum rosyjskiego i jako następcę poprzednich rządów rosyjskich. Rząd francuski gotów jest podjąć niezwłocznie normalne stosunki dyplomatyczne między obu państwami przez obustronne wysłanie ambasadorów. Rząd francuski oświadcza gotowość podjęcia rokowań celem uregulowania wszystkich spraw spornych, zastrzegając jednak sobie prawa państwa i obywateli francuskich, wynikających ze zobowiązań tak dawnego jak i obecnego rządu rosyjskiego. Rząd francuski zaznacza, że podstawą przyszłych stosunków musi być ścisłe przestrzeganie zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa. — Notę francuską podpisał **Herriot.**

Odpowiedź rosyjska, datowana z 28 bm., oświadcza, że **Centralny Komitet Wykonawczy Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik (WCIK) z największą radością przyjmuje do wiadomości** propozycję podjęcia normalnych stosunków między obu państwami przez wysłanie swych ambasadorów. Wcik godzi się na zasadę **niemieszania się do wewnętrznych spraw drugiego państwa,** uznając ją za konieczny warunek przyjaznego współżycia narodów. Następnie podkreśla Wcik olbrzymie korzyści, jakie wypłyną dla obu stron z uregulowania stosunków i zawarcia umowy handlowej, oświadcza zgodę, aby Paryż był miejscem rokowań, a w końcu wyraża pragnienie zgodnego, przyjacielskiego i pokojowego pożycia ze wszystkimi narodami.

Notę rosyjską podpisali: **Kaledin, Rykow i Cziczerin.**

Kampanja wyborcza w Stanach Zjedn.

„Lepszy konserwatysta szanujący prawo, niż szlachetny postępowiec, który praw nie uznaje"

Londyn. (AW.) Dzienniki angielskie pomieszczają **długie opisy kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych, która doszła do punktu kulminacyjnego.**

Jak zwykle na kilka tygodni przed wyborami prasa demagogiczna występuje **z rozmaitymi sensacyjnymi rewelacjami dotyczącymi kandydatów.** Prezydentowi Coolidge'owi prasa demokratyczna przypomina, iż swego czasu jako wiceprezydent udając się na odsłonięcie pomnika Nieznanego Żołnierza w jakiejś małej miejscowości zażądał i otrzymał na koszta podróży 250 dolarów. Innemu kandydatowi na wyborcę zarzucają, iż **w żyłach jego płynie kropla krwi murzyńskiej.** Gen. Dawes wygłosił wielką mowę polityczną w Nowym Jorku w obecności 7 tysięcy osób. Oświadczył on, iż nie ma nic przeciwko osobie kandydata radykalnego La Folleta, przeciwnie podoba mu się on jako człowiek niezależny od maszyny partyjnej. Lecz gdyby La Follet zechciał wykonać tylko swój program oznaczałoby to złamanie konstytucji. **Dla Davesa zaś lepszy jest każdy konserwatysta szanujący prawa, niż szlachetny postępowiec, który praw nie uznaje.**

Wojna domowa w Chinach.

Pochód wojsk amerykańskich na Pekin.

Wiedeń. (PAT.) 29 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu:

Z Tientsinu donoszą, że **amerykańskie wojska marynarskie,** które wylądowały w Taku, udały się po krótkim pobycie w Tientsinie, **w dalszy pochód do Pekinu.** W Tientsinie znajduje się **kanonierka angielska, francuska i włoska, tudzież dwa japońskie torpedowce.** Rząd japoński zawiadomił rząd chiński, że celem zabezpieczenia przeprowadzenia „protokołu bokserskiego" będzie utrzymywał **odpowiednie siły zbrojne, aby w danym wypadku móc wkroczyć.** Wu Pei Fu zawiadomił ambasady w Pekinie, że w najbliższych dniach wyruszy z Tientsinu na Pekin, **aby wypędzić dywizje chrześcijańskie.** Fen Hu Sian obsadził między Pekinem a Tientsinem szeroki front, aby przeszkodzić marszowi Wu Pei Fu na Pekin. — Dzienniki japońskie twierdzą, że generał Fen Hu Siang otrzymał 5 miljonów dolarów od Czang Tso Lina, aby pozostawił na lodzie Wu Pei Fu.

FENG HU SIANG ZAMORDOWANY?

Szanghaj. (PAT.) 29 bm. United Press. Obiega pogłoska, że Feng Hu Siang został zamordowany.

Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas niema.

Połączenia telegraficzne są przerwane.

Proces o rozruchy na Pokuciu.

Lwów. (AW.) Wczoraj popołudniu zakończyła się **sześciodniowa** rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych w sprawie zbrodni usiłowania wywołania zbrojnego powstania w końcu roku 1923 i w początkach 1924 wśród Hucułów na Pokuciu przez emisarjuszów ukraińskich i sowieckich. **Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uznał głównego oskarżonego Wasyla Kończuka winnym zbrodni zdrady głównej i skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.** W stosunku do siedmiu Hucułów z Pokucia sąd wydał wyrok uniewinniający.

Dzień polityczny.

POSEŁ KOZICKI PREZESEM KLUBU SEJM. ZLN.

Warszawa. 29 bm. Ze względu na to, iż poseł Głąbiński obrany został prezesem Rady Naczelnej Związku Ludowo Narodowego, oczekują, że prezesem Klubu Zw. L. N. zostanie prawdopodobnie wybrany **pos. Kozicki.**

NOWY POSEŁ SZWAJCARSKI W WARSZAWIE.

Berno. (PAT.) 29 bm. Nowozamianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki szwajcarskiej w Warszawie **Segosser,** liczy lat 47 a pochodzi ze znanej rodziny lucerneńskiej. Po ukończeniu studjów prawnych w roku 1902 wstąpił do służby dyplomatycznej w Paryżu, poczem mianowany został sekretarzem poselstwa w Buenos Aires. Następnie powrócił do Paryża w charakterze radcy legacyjnego, w którym to charakterze był później przy poselstwach wiedeńskiem i rzymskiem. Odwołany następnie do departamentu politycznego w Bernie, pełnił ostatnio obowiązki konsula generalnego na okupowanych obszarach w Nadrenji, z siedzibą w Kolonji.

SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

SÓL POLSKA DLA JUGOSŁAWJI.

Departament Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu wydelegował przed trzema tygodniami do Jugosławji Naczelnika Wydziału p. Tereszyńskiego i Dyrektora biura sprzedaży soli p. Markiewicza celem sprzedaży nadmiaru soli.

Po długotrwałych pertraktacjach delegaci wrócili **onegdaj, zawarłszy z Jugosłowiańskim** Monopolem Solnym **umowę na dostawę dla Jugosławji 30.000 ton soli.**

Największą trudność przy zawieraniu tranzakcji sprawiała sprawa dalekiego transportu, została on jednak pomyślnie pokonaną.

Jest to pierwsza większa tranzakcja ze sprzedażą soli polskiej zagranicę.

PUSZCZENIE W OBIEG MONET SREBRNYCH.

Od dnia 1 listopada br. ukażą się w obiegu monety srebrne. Będą to dwu-złotówki, bite w królewskiej mennicy w Anglji, z których pierwszy transport nadszedł już do Warszawy i został przejęty przez mennicę państwową.

Na razie będzie puszczonych w obieg 800.000 sztuk monet dwu-złotowych. Ilość ta następnie będzie zwiększana w miarę nadchodzenia dalszych transportów z Anglji, Ameryki i z Francji, gdzie bite są polskie monety srebrne. Dwuzłotówki srebrne przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra, niż srebrne monety w innych krajach.

WPŁACANIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

(Od obrotu).

Od dnia 1 grudnia br. wpłacenie podatku przemysłowego (od obrotu) będzie mogło być dokonywane za pośrednictwem Urzędów Pocztowych i Oddziałów P. K. O. tylko w tych miejscowościach, w których niema kas skarbowych, zasadniczo zaś wpłaty te przyjmować będą wyłącznie kasy skarbowe. Na decyzję w tym względzie wpłynął fakt, iż we wszystkich prawie wypadkach dokonywania wpłat podatku przemysłowego od obrotu za pośrednictwem P. K. O. płatnicy opłacali tylko sumy przypadające na rzecz Skarbu Państwa, nie uiszczając równocześnie należności na rzecz związków samorządowych i nie opłacając odsetek przypadających za zwłokę w odpowiednim stosunku tak na rzecz Skarbu Państwa, jakoteż na rzecz związków samorządowych. Takie zaniedbanie ze strony płatników powodują wytwarzanie się zaległości podatkowych, co obciąża aparat skarbowy i wywołuje potrzebę zwiększenia personelu w działach rachunkowych.

OBRADY KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad rezolucjami, które zgłoszono na plenum przy uchwalaniu budżetu na rok bieżący, a odesłano do komisji dla przedłożenia wniosków w sprawie tych rezolucji. Rezolucje przyjęto.

Dyskusję nad wnioskiem sen. Steckiego, dotyczącą zmiany ustawy o podatku majątkowym, odroczono do następnego posiedzenia, na którem premjer i minister skarbu mna złożyć wyjaśnienie w tej sprawie.

Po rozpoczęciu dyskusji nad ekspose rządowym.

Kraków, 30 października.

(wś.) W zeszłym tygodniu wygłosił premjer Grabski ekspose o sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej Polski, zatrzymując się dłużej nad sprawami finansowemi i gospodarczemi. Ekspose to jak wiadomo, nie wywarło większego wrażenia w Sejmie, raczej przyjęte zostało oziębłe. Uzupełnieniem ekspose premjera w zakresie polityki zagranicznej miało być przemówienie min. Skrzyńskiego na komisji spraw zagranicznych. Niestety mowa Skrzyńskiego nie dała obrazu sytuacji Polski w świecie; min. Skrzyński mówił tylko o pracach ostatniego Zgromadzenia Ligi, nie wnosząc tu zresztą żadnych nowych momentów poza temi, które każdy przeciętnie uważny czytelnik gazet znał już z depesz. Ekspose więc min. Skrzyńskiego było zupełnie bezbarwne. Takie jednolite wrażenie uczyniło na słuchaczach; wprawdzie prasa lewicowa nie mogła znaleźć słów pochwały dla wystąpienia p. Skrzyńskiego, ale stanowisko jej wypływało ze względów politycznych. Sam jednak p. Skrzyński czuł, że mowa jego na komisji spraw zagranicznych nie była wystarczająca i dlatego zapowiedział obszerniejsze ekspose na plenum Sejmu.

Na wtorkowym posiedzeniu p. Skrzyński z tem ekspose wystąpił. Ale zawiódł zupełnie. Nie podajemy jego mowy, gdyż nie zawiera nic istotnego. P. Skrzyński omówił stosunek Polski do Niemiec, Czechosłowacji i Rosji. Obracał się w zakresie znanych powszechnie okólników. Na wyróżnienie zasługuje tylko to, co mówił o stosunku do Czechosłowacji, i to wcale nie z powodu, żeby powiedział istotnie coś ciekawego, ale z przyczyny, że było to powiedzianem właśnie przez p. Skrzyńskiego. Oto p. Skrzyński stwierdził potrzebę bliższego, serdeczniejszego stosunku do Czechosłowacji, przeciw czemu jego obóz tak zawzięcie dotychczas oponował. Ale czasy się zmieniają, pewne konieczności zbyt są wielkiemi, aby nie zdobyć sobie powszechnego uznania: tak więc stosunek Polski do Czechosłowacji wchodzi ostatecznie na prawidłowe tory.

Poza tem p. Skrzyński nie umiał nic godnego uwagi powiedzieć o naszem położeniu zagranicznem.

Ale zato wrócił do swego ulubionego tematu: do narad ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów. Rzecz zadziwiająca: p. Skrzyński wpatrzony jest w dzień zakończenia obrad zgromadzenia genewskiego i nie zauważa zupełnie tego wszystkiego, co po tym dniu w świecie się stało i co każdy nowy dzień przynosi. A więc p. Skrzyński nie wie o tem, że Europa i świat już o debatach genewskich zapomniały, że cały szereg żywotnych interesów absorbuje uwagę polityczną świata, interesów ciągle jeszcze żywotniejszych od debat pacyfikacyjnych Ligi. Należy podziwiać stałość nastroju p. Skrzyńskiego, który mówiąc o obradach w Genewie, umie wydobyć z siebie zapał dla ich rezultatu, ale nie świadczy to wcale o zdolności jego umysłu do apercepowania całej rozmaitości ciągle zachodzących zdarzeń politycznych.

A tych zdarzeń już było tak dużo. Mieliśmy zatarg Anglji z Turcją o Mossul, upadek rządu Mac Donalda, i w związku z tym ostatnim faktem możliwość zaostrzenia się stosunków angielsko-sowieckich, dalej uznanie Sowietów przez Francję, wreszcie układy handlowe francusko-niemieckie, wywołujące już tyle niepokoju w Anglji. Czyż to wszystko nie interesuje p. Skrzyńskiego? A czy przynajmniej nie wie p. Skrzyński, że cały protokół genewski jest poważnie zagrożony? Przecież w tym czasie ujawniło się, że Stany Zjednoczone go nie podpiszą, a również prawie pewnem jest, że nie podpisze go Anglja. A wówczas jaką będzie jego wartość, jeśli poza zakresem zobowiązań w nim przyjętych pozostaną wymienione Stany Zjednoczone i Anglja oraz Niemcy i Rosja?

Smutnem zaiste był onegdaj widok naszego Sejmu podczas przemówienia p. Skrzyńskiego, gdy ten minister z nieprawdziwego zdarzenia w czasie ważnych wypadków na całym świecie nie umiał zdobyć się na nic lepszego jak na demagogję zestawienia dwóch obozów światłości i ciemności, z których ostatni wedle oryginalnego porównania p. Skrzyńskiego będzie zwalczony, podobnie jak św. Jerzy pokonał smoka (nawiasowo zauważyć trzeba, że porównaniem tem postawił p. Skrzyński w kłopotliwe położenie lewicę, która nie wiedziała, co ma robić, czy wolno jej oklaskiwać tak klerykalne powiedzenie). Smutnym był widok Sejmu tembardziej, że lewa jego połowa ze względów partyjnych zachwycała się p. Skrzyńskim, gdy ten zasłaniał rzeczywistość Polski na tle położenia międzynarodowego złudami genewskimi, przeciw którym zresztą u nas nikt nie występuje, bo nie widzi tego potrzeby. Ale każdy zato widzi, że protokół genewski nie ma nic wspólnego z prawdziwem zobrazowaniem sytuacji zagranicznej Polski.

Pod wrażeniem takiej to niefortunnej mowy min. Skrzyńskiego rozpoczął Sejm rozprawę nad ekspose rządowem.

Pierwszy przemówił poseł Głąbiński w imieniu Zw. L. N. Mowa jego była spokojna, ale mocna tak co do treści jak formy. Poseł Głąbiński stwierdził szkodliwość polityki min. Skrzyńskiego, chwiejną politykę rządu jako całości, oraz uleganie lewicy. Wogóle określił stosunek Zw. L. N. wobec rządu jako krytyczny. Następnie zabrał głos poseł Żuławski w imieniu P. P. S. i napadł na rząd w sposób bezprzykładny, mimo, że rząd ten coraz wyraźniej szedł lewicy na rękę. Musiało to wywołać zdumienie w kołach rządowych. P. Grabski może spostrzegł, że na lewicy nie znajdzie przyjaciół choćby za cenę największych ustępstw. Tam widocznie mają kogoś innego, kogoby chcieli widzieć na fotelu premjerowskim.

Ale na refleksje takie już premjer nie miał czasu. Pozycja gabinetu została zachwiana. Chcąc wyjaśnić położenie, premjer Grabski postawił na wczorajszem posiedzeniu żądanie wyraźnego oświadczenia się Sejmu wobec rządu przez danie mu lub odmówienie wotum ufności.

Jeśli lewica dąży do wywołania przesilenia gabinetowego, to trudno zdać sobie sprawę o co jej chodzi. Kim chce Grabskiego zastąpić? Zdaje się, że nie gen. Sikorskim, bo ten już utracił znaczną część swej popularności na lewicy. Dzisiejsze telegramy z Warszawy donoszą nawet, że „Wyzwolenie" uchwaliło żądać jego ustąpienia ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Kto więc jest obecnie mężem opatrznościowym naszej lewicy? Chyba że nikt z jej firmowych przywódców? Bo ani takich lewica, po wycofaniu się posła Thugutta z „Wyzwolenia" niema, ani też nie może liczyć na utworzenie rządu czysto lewicowego, w którymby tacy przywódcy byli możliwi.

A zatem gdzież mąż zaufania lewicy? Może jest nim p. Skrzyński. Gorące pochwały prasy lewicowej nie czynią tego przypuszczenia nieprawdopodobnem. Zobaczymy!

Życie parlamentarne.

Premjer Grabski zażądał wyraźnego wotum zaufania

w przeciwnym razie zagroził natychmiastowem ustąpieniem.

Warszawa. (AW). Odpowiadając na krytykę pod adresem Rządu ze strony zarówno prawicy jak i lewicy premjer Grabski oświadczył, że Rząd nie stawi się przed Izbą dopóki nie otrzyma od niej wyraźnego votum zaufania.

Nad deklaracją premjera Grabskiego obraduje w tej chwili konwent senjorów. P. Grabski opuścił salę, a wraz z nim cały gabinet.

Klub „Piasta" zajmuje bardzo krytyczne stanowisko

wobec Rządu.

Warszawa. (AW.) Witos zapytany przez dziennikarzy o stosunek Piasta do rządu oświadczył, iż partja klubu zawsze stoi na stanowisku ściśle państwowym i będzie popierać przedłożenia państwowe konieczne dla Państwa i ładu. **Wobec Rządu klub zajmuje stanowisko bardzo krytyczne, nie biorąc zań żadnej odpowiedzialności.**

„Wyzwolenie" domaga się ustąpienia min. Sikorskiego.

Warszawa. (AW.) Związek Polskich Stronnictw Ludowych wyjaśnia swoje stanowisko do Rządu. Wbrew części klubu zdążającej do obalenia stałego Rządu postanowiono **domagać się rekonstrukcji gabinetu, która poza wymienianemi mniej lub więcej stanowiskami obejmować ma tekę spraw wojskowych.** W akcji dotyczącej generała Sikorskiego klub nie liczy się z poparciem innych stronnictw lewicowych.

Atak P. P. S. na ministra Darowskiego.

Warszawa. (AW.) Po wczorajszym przemówieniu posła Żuławskiego, który **w ostrych słowach domagał się dymisji szeregu ministrów, krążące pogłoski o dymisji Darowskiego okazały się nieprawdziwe.** Minister Darowski wyraził jedynie oburzenie na formę przemówienia posła Żuławskiego, którego **sposób atakowania uważa za niesłychany i wykluczający jakąkolwiek pracę ministra.** Na prośbę premjera Grabskiego minister Darowski wygłosi dziś na komisji pracy ekspose, w którym odpowie na zarzuty Żuławskiego.

OPOZYCJA PRZECIW MIN. DAROWSKIEMU.

Warszawa. 29 bm. W Sejmie dzisiaj pracują gorączkowo zarówno Senat jak i Izba poselska. O godz. 4 zbiera się Senat **dla wysłuchania ekspose premjera.** O godz. 5 ma się **rozpocząć w dalszym ciągu dyskusja nad ekspose premjera oraz nad ekspose ministra Skrzyńskiego.** Oczekują, iż premjer Grabski **zabierze dziś głos, aby odpowiedzieć na ataki,** zawarte w przemówieniach posłów Głąbińskiego i Żuławskiego.

Przed południem pracowało dzisiaj kilkanaście komisyj sejmowych.

Na komisji ochrony pracy również minister **Darowski przedłożył swoje ekspose.** — Członkowie stronnictw robotniczych w tej komisji: chadecy, enpeerowcy i P. P. S. postanowili zająć stanowisko **zdecydowanie opozycyjne wobec ministra Darowskiego.** Po dzisiejszem jego przemówieniu, wysunięto szereg pytań, po załatwieniu których nastąpi dyskusja nad ekspose. **Oczekiwana jest na komisji demonstracja przeciwko ministrowi Darowskiemu, mająca na celu zmusić go do ustąpienia.**

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie **komisji administracyjnej i wojskowej,** dla omówienia sprawy **tajnych ogranicyj.**

Przewodniczący podkomisji dla tych spraw, poseł **Kozicki,** przedstawia rezultat badań, dotyczących sprawy „Strażnicy" i P. P. P. i zaznaczył równocześnie, że sprawa Wieczorkiewicz-Bagiński nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Wobec tego zebranie postanowiło odroczyć dalsze rozprawy i sformułowanie wniosków do czasu załatwienia tej sprawy.

Warszawa. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu **komisji prawniczej** omawiano projekt ustawy o zmianie ustawy o postepowaniu karnem w byłym zaborze rosyjskim. **Komisja uchwaliła przejść do porządku dziennego nad projektem rządowym.**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z terenu walk w Chinach.

POPARCIE DLA WU PEI FU.

Szanghaj. (PAT). Proklamacja marszałka Tsi-Si-Yana zawiadamia, że **gubernatorzy wojsk Kiangsu, Czekiang i Fukien postanowili popierać generała Wu-Pei-Fu.** Proklamacja oskarża generała Fenga o zdradę.

WALKI POD SZANGHAJKWANEM.

Pekin. (PAT). Wojska Czang-Tso-Lina rozpoczęły wczoraj ogień artylerzyski na linję kolejową w okolicy Szanghajkwan. Wojska Wu-Pei-Fu odpowiadają również artylerją.

Mowa posła Głąbińskiego w Sejmie

wygłoszona w dyskusji nad eksposé premjera Grabskiego.

(Telefonem).

Warszawa, 28 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szeregu spraw bieżących minister spraw zagranicznych **Skrzyński** wygłosił dłuższe przemówienie.

Następnie przystąpiono do **rozpraw nad expose premjera i ministra Skarbu, Grabskiego.**

Pierwszy zabrał głos w dyskusji imieniem Zw. L. N. poseł **Głąbiński.** W pierwszej części swego przemówienia zajął się pos. Głąbiński sprawą preliminarza budżetowego na rok 1925. Mówca zauważył, że **budżet nie ma wydatków, które się wstawia w preliminarze innych państw.** Nasz budżet właściwie wynosi 3,321.000 złotych, więc **dorównywa budżetom innych państw przed wojną.** Nieproporcjonalnym jest wzrost wydatków od 25 procent, bo według wykazów urzędowych płace urzędnicze nie wynoszą 25, lecz 14 procent. Co się tyczy **równowagi budżetu, osiągnięto ją dzięki oszczędnościom, które wynoszą 345 miljonów złotych,** ale dochody nadzwyczajne nie są zwyczajnymi, których rząd nie powinien był preliminować, bo mogą niedopisać. Twierdzenie ministra skarbu, że podatki są u nas niższe, nie jest uzasadnione, bo potrzeba wziąć pod uwagę stosunek dochodów i majątku u nas, a w innych krajach. Mówca twierdzi, że **budżet nie jest zupełny i ma szereg wydatków, których nie można dokładnie określić z powodu istnienia wskaźnika drożyźnianego, według którego podnosi się płacę urzędników.** Wiemy, powiada mówca, że te płace są skromne, ale budżet, który ma pozycje ruchome, jest niedokładny. Problem ten jest jednak trudny, bo nie można dziś myśleć o radykalnej reformie tych zagadnień.

Mówiąc **o sytuacji gospodarczej,** zajmuje się mówca kwestją **nieurodzaju,** która **przyczyniła się do zaostrzenia przesilenia gospodarczego** u nas, czego objawem jest **pogorszenie naszego bilansu handlowego i politycznego.** Ostatni objaw dało się obserwować na podstawie dochodów z ceł.

Niepokojącem jest bezrobocie, które zwłaszcza na Górnym Śląsku ma charakter polityczny. Przyczyny przesilenia gospodarczego są skomplikowane. Aby je usunąć, potrzeba rozwinąć wytwórczość, ale i tu są przeszkody. Nasze fabryki nie mają maszyn. Mówca zauważa dalej, że przed wojną na ziemiach polskich w kasach było 5 miljardów, dziś jest znacznie mniej, bo ludność nie ma zaufania do kas. **Jako środek zaradczy widzi mówca wzmocnienie praworządności,** przyczem zauważa, że i Sejm nie jest bez winy w tym kierunku. Dopóki sprawa reformy rolnej nie będzie załatwiona w duchu praworządności, nie może być mowy o długoterminowym kredycie rolnym.

Co do **polityki zagranicznej,** mówca zauważa, że **niema Polaka, któryby nie chciał pokoju, ale potrzeba zabezpieczenia od napaści.** Idea wiecznego pokoju nie jest nowa. Traktat wersalski zobowiązuje wszystkie państwa, które go podpisały, że odeprą napaść na członka Ligi. Gdyśmy wnet potem byli zagrożeni przez bolszewików, nie dano nam pomocy, ale abyśmy mogli własną broń sprowadzić, musieliśmy zrzekać się różnych praw. Nawiązując do słów Macdonalda w Genewie o decyzji w sprawie Górnego Śląska, mówca twierdzi, że **wbrew urzędowym zaprzeczeniom słowa Macdonalda nie wymknęły się.** Mówca **krytykuje taktykę ministra spraw zagranicznych w Genewie** i zauważa, że **minister Skrzyński.**

powinien był wykorzystać sposobność, by przestrzedz świat, że Polska nie zrzeknie się ani piędzi ziemi na Górnym Śląsku i Pomorzu.

Dalej **krytykuje mówca stanowisko ministra Skrzyńskiego w Genewie w sprawie uniwersytetu ruskiego i w sprawie komisji mięszanej dla sprawy obywateli w byłym zaborze pruskim.** O kwestjach tych, zdaniem mówcy, **nie powinno się było mówić na terenie międzynarodowym.**

Dalej mówi pos. Głąbiński o ustawach językowych, o stosunkach na kresach i o ostatnich zarządzeniach rządu i zauważa, że reformy rządu na kresach nie wydają się mu zbyt szczęśliwemi. Kończąc, oświadcza mówca, że **skutkiem tego, iż nie jesteśmy zdolni do konsolidacji wewnętrznej, winę ponosi nie sam rząd, ale i Sejm.**

Do do stosunku Zw. L. N. do rządu, to nie może on być dodatni. Odpowiedzialności nie możemy ponosić, ponieważ jednak nie możemy utworzyć rządu parlamentarnego, a nie chcemy chaosu, **zajmujemy wobec tego rządu stanowisko wyczekujące.**

DALSZA DYSKUSJA.

Następnie imieniem PPS. przemawiał poseł **Żuławski,** który domagał się rozwiązania Sejmu i oświadczył, że stronnictwo jego pozostanie na stanowisku opozycyjnem wobec rządu.

Na tem rozprawy odroczono. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad expose premjera.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Henryk Sienkiewicz.

3)

Ale gdy go się napowrót wrzuci w gorejącą ławę świetnych, oszałamiających zjawisk, stanie się on znowu celową cząstką obrazu, który nie może dla nas inaczej przemawiać, jak tylko widomy wybuch, bezwiednej choćby, woli Polaków trwania w polskiej formie, jako niepojęty, metafizyczny może już sekret, któremu miano: niepożytość narodowej duszy.

Nietylko za przeszłość, za ukazanie Rzeczypospolitej, wieku 17-go, wdzięczną była Polska Sienkiewiczowi, wdzięczna była i za to, czem „Trylogja“ się stała dla teraźniejszości ówczesnej. Polska pławiła się wówczas w bólu po przegranej w 1863 roku, przechodziła pokutę. Szabla polska, ta wydłużona ręka Polaka, z którą się każdy z nas rodzi w swej duszy, szabla ta przyoblekła się w kir winowajczyni. Rozumiano rozumem, że czyn powstania 1863 był lekkomyślnością sam w sobie, zgubą w skutkach, rozumiano to rozumem i bito się w piersi, ale serce, ten niesforny jedynak naszych dusz, serce łaknęło jakiegoś usprawiedliwienia, rehabilitacji, psychologicznego uniewinnienia. „Trylogja“ spełniała akt tego uniewinnienia. Szabla polska, szabla Skrzetuskich, Wołodyjowskim, zajaśniała w „Trylogji“ takim triumfalnym blaskiem, taką glorję nad sobą roztoczyła, że stała się na nowo symbolem i klejnotem. Zrozumiano i pocieszano się, iż krew to Skrzetuskich, krew Wołodyjowskich, jako przymus wewnętrzny, pędziła powstańców 1863 r. ku czynom orężnym.

Ale nie za sam balsam dla teraźniejszości jak i nie za rehabilitowaną tylko przeszłość zapałała Polska uwielbieniem dla Sienkiewicza. Otoczyła go Polska murem wdzięcznych, wzruszonych serc za odzyskaną w sobie przyszłość. „Trylogja“ genjuszem pisarskim i najgłębszem, zaprzysiężonem jakby przeświadczeniem mówiła czytelnikowi, że dusza narodu w takich odmętach potopów umiejąca ocalić Ojczyznę, — że taka dusza przetrwa i najgorsze i najdłuższe choćby zło. Karol Gustaw zapanował był nad Polską niemal całą, prawowity król musiał uchodzić za granicę Polski — a jednak Karol Gustaw po roku musiał ustąpić, prawowity król wrócił do Ojczyzny na tron. I rozumiała dusza polska, że jej ówcześni, że ci trzej zaborcy, ci trzej gnębiciele — to też tylko chwilowi Karolowie Gustawowie: przyjdzie i na nich czas, ustąpią, a z za granic wygnania powróci prawowity Majestat: duch narodu: powróci i weźmie polską koronę na swe polskie skronie. Byleby tylko duch polski mężniał i pracował pracą Czarneckich i Kondeckich, byle wierzył i utrudzał się dla Ojczyzny. Sienkiewicza „Trylogja“ budziła w nas wiarę w to, co istotnie dziś stało się ciałem.

Gdyby na tem zakończyć trzeba było poczet zasług Henryka Sienkiewicza, gdyby nic więcej nie można było dodać do jego znaczenia w historji ducha polskiego, to i tak byłoby wiele. W godzinę śmierci spoglądać by mógł, on, hetman polskiego piśmiennictwa, z pełnem radości i słusznej dumy upewnieniem, iż dzieło jego zostanie w historji nietylko literatury, ale i narodu. Stworzył epokę, wstrząsnął narodem, jak nikt z jego poprzedników po piórze, wszedł w serca rodaków.

Ale na tym dorobku nie kończą się jeszcze zasługi Sienkiewicza. To wszystko, o czem mówiliśmy, to dopiero jakby niewzruszony fundament, na którym wznosi się pomnik literacki i obywatelski.

Jedną z krawędzi tego monumentu będzie oczywiście niezwyczajna wartość artystyczna pisarza. Czy o niej mam mówić? Czyż powtarzać po raz setny i tysiączny to, co napisano i powiedziano, nietylko w naszym języku, ale we wszystkich mowach cywilizacji ludzkiej od starej francuszczyzny począwszy, na japońskim języku i hinduskim skończywszy? Czyż trzeba jeszcze raz sobie powiedzieć, że mamy w narodzie genjalnego powieściopisarza? O niezbitych aksjomatach nie mówi się. One są zakopane w kamień węgielny naszej świadomości. Więc zamiast apologji— kilka zdań, które może wskażą skalę i umiejscowią Sienkiewicza na terenie polskiego słowa pisanego.

Poza talentem powieściopisarskim, poza czarem jego beletrystyki, co w największej mierze unieśmiertelni Sienkiewicza? Niewątpliwie język jego pism. Niedościgła, dorodna, jak łan złotej pszenicy, p o l s z c z y z n a. Wszystkie wieki naszej kultury przeglądają się w tem jego niepokalanem słownictwie i w źródlano-przejrzystej, łatwej, wdzięcznej jego składni. Gdyby z grobu wstać mogli rówieśnicy Kadłubka, to oczywiście, wsłuchawszy się dobrze w nasze rozmowy, zrozumieliby nas. Nie wszystko, co naszym językiem mówimy, chwyciliby i pojęli, ale istotę naszych rozmów mogliby zrozumieć. Z kimby jednak chcieli mówić? Z kim, wiedzieliby, że się porozumieją, dogadają i rozgadają wśród nas — to jednak z dwoma przedewszystkiem ludźmi w Polsce naszego stulecia z chłopem polskim i Sienkiewiczem. Chłop polski dochował całe nietknięte tworzywo, z którego i ich, dawnych Polaków, mowa powstawała. Sienkiewicz wprost z tego najszczerszego lechickiego tworzywa i nie z czego innego, wyprowadził swoją wspaniałą, naturalną, zdobną swoim wnętrzem — mowę. Jest już dziełem sztuki ta mowa, jest jakby spełnieniem tęsknot owego Jana z Czarnolasu, ojca polskiego językowego czaru, a jest równocześnie samorodnem drzewem, którego korzenie tkwią tak w każdej dzisiejszej chałupie, jak i w darze mówienia wszystkich minionych okresów od „Bogarodzicy“ począwszy.

Język Sienkiewicza zapisze się w historji literatury nietylko jednak tą zachówawczą cnotą uchronienia i udoskonalenia wszystkich językowych polskich tradycyj. Sienkiewicz przejdzie do historji słowa, jako twórca najświetniejszej prozy w całej aż do nas literaturze polskiej.

Dzieje naszego słowa tak się układały, że zawsze w niej poezja miała przewagę nad prozą. Poezją być musiała nasza pieśń bojowa, poezją krasomówstwo ambon, a te dwie treści: Bóg i miecz, wypełniały przez długie stulecia natchnienie literatury polskiej. Proza kryła się w celach klasztornych, gdzie spisywano kroniki, służyła jako kształt statutom prawodawczym, a i tu wstępne wypowiedzenia się zatrącały o poetycką orację. Przyszedł Kochanowski, podźwignął z ziemi i nieznania mowę ojczystą i znowu przetopił ją w mowę wiązaną. Proza po nim występuje jako publicystyka i nauka — literatura piękna pozostaje niemal wyłącznie poezją. Nie zmienia tego stanu rzeczy odrodzenie Stanisławowskie, ani czasy Księstwa Warszawskiego. Gdy czytamy dziś paragrafy prześwietnej Konstytucji z dnia 3 maja 1791 roku, to i tu w akcie prawno-państwowym, dostrzegamy przecie ten uroczysty, jakby na ołtarz ofiarowany, ton, który proza polska wzięła z mowy wiązanej. I to opanowanie języka przez poezję jest tak już ustawowe, że gdy za dni romantyzmu pojawia się proza — jakże wspaniała — tych samych trzech, którzy i poezji, jak trzy słońca świecą, gdy pojawia się proza Mickiewicza, a zwłaszcza Słowackiego i Krasińskiego, to proza ta przedewszystkiem jest poezją, ma wszystkie ambicje i wszystek niemal czar wiersza. Nawet proza krytyków (Mochnacki, Klaczko) jest podniosła, obrazami i dźwiękiem wypowiadająca kategorje pojęć i sądów, jest ona krasomówstwem. Obok nich w całej przedsienkiewiczowskiej literaturze 19-go wieku proza jeśli jest prawdziwą prozą, to jest aż nadto już prozaiczną; jest mówieniem bez kunsztu artystycznego. I dopiero on — zrazu Litwos, później już po odsłonięciu przyłbicy — Henryk Sienkiewicz, odzywa się jako nareszcie doskonały klasyk polskiej prozy.

Jego styl zachowuje wszystkie warunki prostoty, całą dbałość o zostawienie w zdaniu tego tylko, co jest n i e z b ę d n e dla ujawnienia myśli, całą powściągliwość wobec zewnętrznej ornamentyki; słowem to, co jest fundamentem dobrej prozy.

Wyzbyta egzaltacji, a przecie nie zimna, sarmackiej tężyzny pełna, a nawskróś wykwintna, w każdem zdaniu zbudowana, jak grecki słup, logiczna, a pełna proza Sienkiewicza — dochodzi do takiej precyzji, do takiej ważkości, a lotności równocześnie, że czasem zdaje się, iż ten styl, ta mowa obala mickiewiczowską formułę fatalizmu językowego, według której „język głosowi, a głos myślom kłamie“.

(C. d. n.).

Pamiątki po wielkich Polakach.

OBLĘGOREK W OPŁAKANYM STANIE.

„Słowo Radomskie" donosi, że Oblęgorek, dar narodowy dla Sienkiewicza, znajduje się obecnie w stanie bardzo opłakanym. Dach na pałacu oblęgorskim zacieka, mury zewnętrzne popękały i utworzyły się szczeliny na dwa palce szerokie. Wewnątrz pleśń i grzyb, łazienka zupełnie się zawaliła. Grupy rycerzy, umieszczone na frontonie pałacyku, rozsypały się w gruzy. T. zw. majątek, tj. ziemia, należąca do pałacyku, nie wystarcza na utrzymanie pałacyku w porządku.

Jak Rząd walczy z drożyzną?

WYKLUCZENIE SPEKULANTÓW OD HANDLU ZBOŻEM.

Warszawa. (AW). Komitet ekonomiczny na ostatniem posiedzeniu postanowił **przyjąć za zasadę, aby przyszła organizacja, która obejmie tworzenie zapasów zboża, oparta była na samorządzie przy współudziale organizacji spożywców i producentów.**

Polskie szkolnictwo.

WIZYTACJA SZKÓŁ NA KRESACH.

Podsekretarz stanu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Tadeusz **Łopuszański odbył 10-dniową podróż wizytacyjną** w towarzystwie naczelnika wydziału szkolnictwa powszechnego w ministerstwie W. R. i O. P. dra Reitera, kuratora okręgu szkolnego białostockiego Pytlakowskiego oraz wizytatora okręgowego szkół powszechnych Rzędowskiego. **Celem wizytacji były szkoły powszechne, zwłaszcza wiejskie w powiatach bielskim, wołkowyskim i grodzieńskim** okręgu szkolnego białostockiego. Przy sposobności **zostały zwiedzone szkoły średnie i seminarja nauczycielskie w Grodnie i Wołkowysku.**

JUDAICA.

DAŁ SIĘ OBRZEZAĆ.

Z Warszawy donoszą, że artysta malarz Eustachy **Mielniczuk**, rodem z **Kijowa**, poddał się **obrządkowi przejścia na judaizm.** Neofita po kilkudniowej kuracji zamierza ożenić się z córką jednego z bogatych kupców żydowskich w Warszawie.

Przed mieszkaniem rabina, który dokonywał obrządku, zebrał się olbrzymi tłum żydów.

TEATRALJA.

SKANDALICZNA GOSPODARKA FUNDUSZAMI ODBUDOWY TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Zmarnowano wielkie sumy, utworzone z datków publicznych.

Sprawozdanie rachunkowe z kosztów odbudowy Teatru Narodowego w Warszawie zawiera jedną pozycję, która wprawia w zdumienie. Jest nią pozycja datków publicznych, o których sprawozdanie mówi, że **w przeciągu lat czterech dały one sumę 28 złotych 80 groszy.** Jest powszechnie wiadomem, że na Teatr Narodowy wpłynęły od różnych banków i instytucji sumy bez porównania wyższe od kwoty 28 złotych 80 groszy!

Co się stało z tymi pieniędzmi? Mogą być tylko dwie odpowiedzi: Albo instytucje, ogłaszające o swych datkach, subskrybowały tylko ofiarowane przez siebie sumy, albo też **Komitet stracił ogromne sumy, płynące z datków i ofiar, wskutek nieliczenia się z dewaluacją.** Tak, czy inaczej opinja publiczna nie może być zaspokojona sprawozdaniem rachunkowem i ma pełne prawo żądać odpowiedzi, **w jaki sposób, z czyjej winy i na jakiej drodze zmarnowano i zlekceważono publiczne pieniądze.**

Polska sztuka zdobnicza.

POLSKI PRZEMYSŁ LUDOWY I ARTYSTYCZNY A RYNKI ZBYTU ZAGRANICĄ.

Z Dyrekcji m. Muzeum Przemysłowego w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę:

W ostatnich czasach napływają dość **liczne zgłoszenia firm i instytucyj zagranicznych, celem nawiązania stosunków handlowych z wytwórniami w dziele przemysłu artystycznego i ludowego.** Na odnośne zapytanie żadna placówka polska na obczyźnie **nie ma możności udzielenia jakichkolwiek informacji, ponieważ w kraju brak zupełny spisu pracowni o charakterze drobnego i domowego przemysłu.** Wiemy jednak, że prawie w każdym domu czynne były do niedawna warsztaty, rozsiane dość licznie we wszystkich miastach i miasteczkach, a niemniej także po wsiach, gdzie lud wyrabia przedmioty, które mogłyby znaleźć łatwy pokup w kraju i zagranicą. W chwili obecnego zastoju w handlu i przemyśle, najbardziej zagrożony jest przemysł drobny, który w warunkach powojennych niepomiernie się rozwinął w stosunku do zapotrzebowań w kraju.

Jeśli więc grozi nam ograniczenie produkcji i upadek drobnego przemysłu, tembardziej powinniśmy szukać odpowiedniego rynku zbytu. W tym celu **M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie pragnie nawiązać stosunki z przedstawicielami polskimi zagranicą, dając im potrzebne dane dla zorjentowania sfer handlowych o naszym przemyśle wogóle, a o drobnych wytwórniach w szczególności.** Na pierwszy plan wysuwa się **konieczność sporządzenia spisu pracowni** i dlatego współdziałanie sfer interesowanych, jak również tych wszystkich, którym rozwój przemysłu nie jest obojętny, może w znacznej mierze ułatwić pracę, która wobec bierności społeczeństwa i braku zrozumienia tego rodzaju potrzeb nie będzie łatwą; głównie **zwracamy się o pomoc w tej sprawie do nauczycielstwa, a również do instytucyj społecznych i kulturalnych, urzędów gminnych itp.**

Nadmieniamy przytem, że M. Muzeum Przemysłowe w Krakowie rozporządza własnym organem pod tytułem **„Przemysł, Rzemiosło, Sztuka"** i **ma możność umieszczania opisów pracowni, podawanie w dziale ilustracyjnym zdjęć z wyrobów,** jednem słowem może poświęcić swe łamy dla przyszłości i rozwoju przemysłu artystycznego i ludowego wogóle, a także i dla poszczególnych wytwórni. **Prosimy więc o nadsyłanie wszelkiego rodzaju materjału dla czasopisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka", a w pierwszym rzędzie krótkich informacyj** zawierających: imię i nazwisko właściciela, nazwę firmy, dokładny adres, rodzaj produkcji, ilość warsztatów i pracowników, oraz rok założenia pracowni.

Kupiectwo polskie.

Jak zdobyć powodzenie w kupiectwie?

Zalety i najbardziej skuteczny kierunek usiłowań.

(Opracował Ludwik Aksman, kupiec i przemysłowiec, Radca Kongregacji kupieckiej w Krakowie).

KUPIEC MUSI POSIADAĆ:

1) Doskonałe zdrowie, nikt bez niego nie może mieć powodzenia.

2) Odwagę i postanowienie do zwalczania wszystkich przeszkód.

3) Musi być zupełnie oddany swojemu zawodowi.

4) Musi wierzyć w swoje zdolności.

5) Musi wierzyć w swoją firmę.

6) Musi znać swój towar, aby na wszystkie pytania, dotyczące tegoż, umieć odpowiedzieć.

7) Ponieważ on jest łącznikiem między producentem a klijentem, musi być lojalnym względem obojga.

8) Kupiec, który pragnie pracować z powodzeniem — musi dobrze znać naturę ludzką.

9) Musi być dowcipnym.

10) Musi być dobrym słuchaczem, jak również i dobrym mówcą.

11) Musi wiedzieć, kiedy interes załatwiony i nie stać się za bardzo poufałym, gdyż poufałość wzbudza pogardę.

12) Nigdy nie powinien zwalczać swego konkurenta, tylko jego ignorować.

13) Musi sobie uprzytomnić, że sprzedawać i usłużyć — jest jedno i to samo.

14) Prawdziwy kupiec jest umysłowo ruchliwy, wrażliwy i produktywny.

15) On nigdy nie przeciwdziała, lecz harmonizuje się ze swoimi kolegami.

16) On nigdy nie bierze towaru, który jemu nie odpowiada.

17) Kupiec, który ma żywą naturę, ma zawsze dużo projektów, które chce zrealizować w sposób prawy.

18) Idzie naprzód z czasem, czytając nietylko codzienną prasę, ale w szczególności gazety kupieckie.

19) Jest optymistą i umie trzymać się na pozytywnej stronie życia.

20) Musi umieć osądzić, czy kupujący chce i czy może zapłacić.

21) Musi być taktownym i dyplomatycznym.

22) Musi chętnie podzielić się doświadczeniem kupieckiem i swemi zapatrywaniami, ze swoimi kolegami — kupcami.

23) Musi być staranny w swoim ubiorze.

24) Musi żyć nie nad stan i uczyć się oszczędzać.

25) Musi również uważać na ton, jakim przemawia, jak i też na słowa, które wymawia.

26) Musi być słownym z swoich zobowiązaniach.

27) Musi ćwiczyć się w cierpliwości i panowaniu nad sobą.

28) Musi pozostawić dobre wrażenie, chociażby nie sprzedał.

29) Musi być naturalnym.

30) Nie może mieć powodzenia, jeżeli nie jest szczerym i uczciwym.

Odkrycia i wynalazki.

Co zapowiada wielki wynalazca Marconi?

Ubiegłego tygodnia wielki wynalazca **Marconi** bawił **w Atenach**, dokąd przybył na swym jachcie „Elektra" w ciągu podróży, podczas której czynił doświadczenia **nad ulepszeniami w dziedzinie telegrafu bez drutu.**

Marconi oświadczył greckim dziennikarzom, między innemi, że udało mu się wynalezienie sposobu do bezpośredniego porozumiewania się dwóch jakichkolwiek punktów na kuli ziemskiej za pomocą telegrafu bez drutu, a to **bez używania stacyj pośrednich.**

Następnie miał odkryć sposób **absolutnej izolacji** tych wiadomości, przesyłanych telegrafem bez drutu, których tajemnica wobec osób postronnych ma **być** utrzymaną. Ulepszenia te pociągną za sobą **znaczne zwiększenie szybkości przesyłanych wiadomości,** co znów spowoduje **obniżenie do jednej dwudziestej obecnie pobieranych opłat** za depesze na linjach telegrafu bez drutu.

Wreszcie zapowiedział Marconi, że

niebawem już świat zostanie zdumiony nowymi, nadzwyczajnymi wynalazkami naukowymi.

Jakiego jednak rodzaju będą owe wynalazki, Marconi ciekawym dziennikarzom nie wyjaśnił.

Straszny nowy gaz trujący.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że w laboratorjum „Standard Oil Comp. w **Elisabet**, w stanie New Jersey

odkryto nowy gaz o niezwykle szkodliwem działaniu na organizm ludzki.

Odkrycia dokonano przypadkowo w czasie eksperymentów nad polepszaniem spirytusu. Dwaj **robotnicy**, którzy wdychali ten gaz, **doznali obłąkania, trzej inni zmarli** po dłuższych, strasznych cierpieniach, przyczem na tydzień przed śmiercią mieli halucynacje. Także kilku innych robotników **zachorowało niebezpiecznie.**

Rzeczy ciekawe.

DZIENNIKI FRANCUSKIE ZDROŻAŁY.

Na zgromadzeniu wydawców dzienników paryskich i prowincjonalnych, jakie odbyło się ubiegłego tygodnia w Paryżu, postanowiono **podnieść** z dniem 1 listopada br. **cenę pojedyńczego egzemplarza z 15 na 20 centymów** i to 83 głosami przeciw 29 i 7 wstrzymaniom się od głosowania.

Opinja publiczna we Francji przyjęła fakt ten zdrożenia dzienników z dużem zaniepokojeniem, upatrując w nim bardzo niemiły i wiele zapowiadający objaw **wzrastającej** szybko we Francji ogólnej **drożyzny.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Romans zeszytowy".
Piątek: „Dziady"
Sobota popoł.: „Młynarz i jego córka" — wieczorem: „Dziady".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOSCI".

Czwartek: „Pajacyk".
Piątek: „Pajacyk".
Sobota popoł.: „Dzidzi" — wieczorem: „Pajacyk".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Ten, który zabił".
Piątek: „Ten, który zabił".
Sobota popoł.: „Ostatnia miłostka Jolanty" — wieczorem: „Ten, który zabił".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Niewolnica miłości", w rolach głównych Węgrzyn, Smosarska i Malicka.

Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny"; dramat erotyczny. Nadprogram komedja.

Sztuka: „On" (Harold Lloyd), sensacyjna komedja w 12 aktach.

Uciecha: „Napiętnowana"; wspaniały monumentalny dramat z Polą Negri.

Wanda: „Cienie Paryża", dramat erotyczno-salonowy w 7 aktach i Targi wschodnie we Lwowie.

Warszawa: „Dziewczę z karuzeli". Wielki film 10 aktowy ze stosunków wiedeńskich.

Zachęta: Joe Deebs **„Dama zawoalowana"**, dramat sensacyjny.

SPRAWA UZGODNIENIA REGULAMINU OBRAD RADY PRZYBOCZNEJ. Jak donosiliśmy, dnia 10 listopada br. zbierze się na posiedzenie Rada przyboczna komisarza rządu na m. Kraków celem ostatecznego uchwalenia regulaminu obrad. Artykuł 3 w sprawie kompetencji Rady, dotąd nieuzgodniony, będzie zależnie od uchwały większości Rady posiadał brzmienie: „komisarz rządu p. o. prezydenta miasta, lub jeden z jego zastępców, oznacza, które sprawy przedstawione być mają do rozpatrzenia Radzie przybocznej", alboteż: „komisarz rządu obowiązany jest przed wydaniem w myśl statutu m. Krakowa ostatecznej decyzji w zastępstwie Rady miasta zasięgnąć w każdej poszczególnej sprawie opinji Rady przybocznej". Poza temi dwiema alternatywami pojawił się do artykułu 3 wniosek kompromisowy, wyrażający życzenie, by komisarz rządu w pewnych czynnościach, przewidzianych statutem, zasięgał opinji Rady przybocznej.

DEKORACJA UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA KRAKOWA Z POD ZABORU AUSTRJACKIEGO. Jak się dowiadujemy, w czasie piątkowego obchodu szóstej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego odbędzie się przed odwachem w Rynku głównym uroczysta dekoracja czynnych uczestników przewrotu z roku 1918 srebrnemi krzyżami pamiątkowemi. Dekoracji dokona komisarz rządu na m. Kraków dr Wawrausch. Odznaczonych zostanie około 40 osób. Krzyże mają w środku Orła Białego, u góry koronę, na dole herb Krakowa.

ZAPROSZENIA NA ODSŁONIECIE POMNIKA POLEGŁYCH 6 LISTOPADA UB. R. OFICERÓW I ŻOŁNIERZY. Jak się dowiadujemy, prezydjum komitetu budowy pomnika poległych w dniu 6 listopada ub. r. oficerów i żołnierzy zwróciło się wczoraj do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski z prośbą o wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie żałobnem w kościele N. M. P. w dniu 6 listopada br. o godz. 10 rano oraz w uroczystości odsłonięcia na cmentarzu rakowickim pomnika poległych oficerów i żołnierzy. Podobne zaproszenia wysłano do prezesa min. Grabskiego, marszałków: Sejmu i Senatu, ministrów: Hubnera, Sikorskiego, oraz generałów: Szeptyckiego i Rozwadowskiego. Równocześnie komitet zwrócił się do dyrekcyj gimnazjów krak. o wzięcie udziału młodzieży w manifestacjach żałobnych.

OŚWIETLANIE DOMÓW LAMPAMI ELEKTRYCZNEMI NA ZEWNATRZ. Na ostatniem posiedzeniu magistratu krak. uchwalono wnioski wydziału policyjno-budowlanego co do oświetlenia nocnego domów, położonych na obszarze m. Krakowa. Każdy dom ma być zaopatrzony w lampę elektryczną o sile 50 świec, służącą do należytego oświetlenia liczby domu, ulicy, oraz wejścia do sieni. Latarni dostarczy oraz przeprowadzi instalacje bezpłatnie elektrownia miejska. Właściciele realności będą obowiązani ponosić koszta konsumcji prądu oraz utrzymania latarni w należytym stanie. Latarnie świecić się mają od zmroku aż do rana dnia następnego. Dozór nad świeceniem i gaszeniem światła należy do właściciela względnie administratora realności, który ma wydać odpowiednie zarządzenia dozorcy domu. W domach, w których niema instalacji elektrycznej, urządzone mają być latarnie naftowe.

NOWY WIZYTATOR SZKÓŁ ŚREDNICH. Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 18 października br. powierzył p. Jakóbowi Zachemskiemu, dyrektorowi państwowego gimnazjum w Nowym Targu obowiązki wizytatora szkół średnich ogólno-kształcących w okręgu szkolnym krakowskim od dnia 1 listopada br.

ODŁOŻONE LOSOWANIE OBLIGACYJ PÓŻYCZKI GMINY M. KRAKOWA. Na mocy par. 42 ust. 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r., Dz. U. P. Nr. 42, poz. 441, wstrzymane zostało losowanie 4 proc. obligacyj pożyczki gminy m. Krakowa z r. 1909, wskutek czego przypadające w dniu 2 listopada br. 31-sze losowanie tych obligacyj nie odbędzie się.

REKLAMY NA NIEWŁAŚCIWEM MIEJSCU. Na skrzynkach pocztowych znajduje się na tle czerwonem państwowy Orzeł Biały, jako symbol Rzeczypospolitej. Od pewnego czasu zaczęły się pojawiać na daszkach skrzynek reklamowe ogłoszenia kupieckie. Publiczność twierdzi całkiem słusznie, że podobnie umieszczone reklamy ubliżają godności państwa.

W SPRAWIE OTWIERANIA SKLEPÓW. Rozporządzeniem 7 sierpnia br. unormował magistrat ostatecznie czas otwierania sklepów od godz. 9 rano do 7 wieczór. Tymczasem wielu kupców nie stosując się w tym względzie do ustawy, otwiera po dawnemu o 8, zamyka zaś swe sklepy o godz. 6.

Pomijając okoliczność, że czas od 8 do 6-tej nigdzie w Polsce nie jest przyjęty, a to nawet w małych miasteczkach i że nadaje to miastu dziwny charakter, zwłaszcza zaś wieczorem, gdy jedne sklepy już o 6-ej zamknięte, inne natomiast do 7-ej otwarte, jednak kupiectwo powinno stosować się do obowiązujących przepisów. Policja i magistrat zdają się nie interesować przeprowadzeniem rozporządzenia, zwłaszcza ostatni, gdy halę w Sukiennicach służba miejska zamyka ostentacyjnie o godz. 6. Od czegóż więc ustawa?

BYDŁO POTANIAŁO, CENY MIĘSA POWINNY BYĆ NIŻSZE. Województwo krakowskie komunikuje, że na targowicy w Limanowej, która głównie zaopatruje Kraków w bydło i trzodę z okolicznych targów, spęd w dniu 27 bm. był niebywale duży, gdyż wynosił około 2000 sztuk bydła i około 1500 świń. Zakupiono dla Krakowa około 200 sztuk bydła i dużo cieląt. Ceny były następujące: 1 kg żywej wagi buhaja 50 gr, wołu pierwszorzędnej jakości 60 gr, gorszego wołu 55 gr, krowy 50—55 gr, jałówki 50 gr, cielęcia 1.10 zł, świni 1—1.20 zł. Bydło zakupili krakowscy rzeźnicy i handlarze. Bydło to pędzone jest do Krakowa po kilkanaście i kilkadziesiąt sztuk. Koszta pędzenia wynoszą 2 zł od sztuki. Z Limanowej na targowicę krakowską przypędzono w dniu 28 bm. około 150 sztuk, za które żądano tutaj od 1 zł do 1 zł 20 gr, a sprzedano po 1 zł za kg żywej wagi. Zauważyć należy, że ceny na targowicy w Limanowej w porównaniu z zeszłym tygodniem nietylko nie wykazują tendencji zwyżkowej, lecz przeciwnie spadły.

Wobec tego skargi rzeźników i masarzy krakowskich, którzy już obecnie pobierają wyższe ceny od zatwierdzonych cennikiem, stoją w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy, który raczej przemawia za zniżką cen. Jak słychać, władze spodziewają się obecnie znacznej zniżki cen tak mięsa, jak i wyrobów masarskich.

LOTERJA NA DOCHÓD TOW. WALKI Z GRUŹLICĄ. Dalszą rozsprzedażą losów Targów Wschodnich, których ciągnienie odroczono za zezwoleniem generalnej dyrekcji loterji państwowej na dzień 30 listopada br., zaopiekowało się Towarzystwo walki z gruźlicą. Mając z tego źródła zapewnioną dla siebie część dochodu, Towarzystwo zorganizowało rozsprzedaż tę na szeroką skalę we Lwowie i na prowincji w nadziei, że zasili w ten sposób skromne swe fundusze na cele swej społecznej działalności. Akcja ta spotka się niewątpliwie z życzliwem przyjęciem u publiczności i przyczynić się powinna do ożywienia na nowo pokupu losów popularnej loterji przed bliskim już terminem jej ciągnienia.

PRZYSZŁOŚĆ KAPELMISTRZÓW WOJSKOWYCH. „Polska Zbrojna" donosi: Jakkolwiek kapelmistrze w związku z likwidacją korpusu urzędników wojskowych zostaną zwolnieni z wojska jako urzędnicy, będzie to tylko krokiem formalnym i nie ogranicza w niczem ich następnego przemianowania na kapelmistrzów zawodowych, które jest obecnie w toku. Redukcja etatów w pułkach piechoty nie jest przewidziana i kapelmistrze, obecnie zajmujący te etaty, mają w każdym razie przyszłość zapewnioną.

RYNEK KRAKOWSKI przybrał już swój zwyczajny w dniach zaduszných wygląd. Wieńce, kwiaty i inne ozdoby grobów, sprzedawane przez licznych przekupniów, przypominają zbliżające się święto umarłych.

KOSZTOWNOŚCI ZAKWESTJONOWANE DO ROZPOZNANIA. Przez organa śledcze tut. E. U. Ś. zakwestjonowane zostały: damski pierścionek podłużny z brylantami, kolja z diamentami i złotym łańcuszkiem, para kolczyków z małemi brylantami, wielkości jednego grosza, para kolczyków z dużemi diamentami, pierścionek z czterema brylantami, dwa pierścionki złote damskie bez oczek, szpilka podłużna do krawatki bez brylantów, cztery pary kolczyków bez brylantów, srebrna papierośnica z grawirowanemi kwiatami, prawie nowa, złoty damski zegarek z emaljowanemi liczbami godzin na wierzchniej kopercie, srebrny damski zegarek na rękę z emaljowanemi czarnemi paskami, dwie obrączki złote, trzy złote pierścionki, jedna para złotych kolczyków w kształcie półksiężyca, pierścionek (sygnet) złoty z monogramem L. S. albo S. S., osadzonym na kamieniu, aparacik do obcinania paznokci w skórzanej etui.

Rzeczy wymienione powyżej są do rozpoznania w godzinach urzędowych w tut. E. U. Ś. u kierownika II brygady.

ROZWIESZENIE OGŁOSZEŃ O OSTATNICH DWU WYROKACH ŚMIERCI W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym na rogach ulic naszego miasta można było zauważyć liczne grupki przechodniów, którzy czytali ogłoszenia krak. sądu okręg. karnego w sprawie wydania i wykonania wyroku śmierci przez rozstrzelanie na osobach: Ficku i Ślusarczyku. Skazańcy ci dopuścili się, jak to już donosiliśmy, potwornego mordu na żonie Ficka, śp. Felicji. Rozlepione ogłoszenia ściągały przechodniów, którzy żywo komentowali fakt zbrodni.

UCIECZKA Z KOBIERZYNA. Dnia 28 bm. o godz. 11 zbiegł z zakładu umysłowo-chorych w Kobierzynie Władysław Piekarczyk, umysłowy chory, rodem z Będzina, przynależny do Racławic pow. Miechów.

PRZEBITY NOŻEM. Dnia 28 bm. o godz. 21 podczas bójki na placu Matejki, Zdzisław Gwizdowski przebił nożem Michała Patynę.

CZUŁY SZWAGIER. Kazimierz Idenc przebił nożem szwagra swego Juljana S. ymczyka dnia 28 bm. w mieszkaniu jego przy ul. Wiślisko 39. Rannego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

WIECZÓR AUTORSKI urządza Jalu Kurek w czwartek 30 bm. o godz. 8 wiecz. w Kolegium wykładów naukowych. Recytują pp. D. lizanka i Wolniewiczówna.

RAUT SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Dnia 4 listopada br. o godz. 10 wieczorem odbędzie się w salach Kasyna wojskowego, ul. Zyblikiewicza 1, raut uczniów Szk. N. Polit. pod protektoratem JWP.: wojewody Kowalikowskiego, rektora U. J. ks. Zimmermanna, gen. Szeptyckiego, dziekana wydz. prawn. Krzymuskiego, gen. Kulińskiego i dyr. Szkoły prof. Rostworowskiego. — Zaproszenia wydaje się codziennie w bibljotece słuch. prawa ul. św. Anny 12, parter na prawo o godz. 6—7 wiecz.

„POTOP", poemat biblijny K. Saint-Saensa, wystawiony zostanie staraniem Towarzystwa Oratoryjnego w dniu 2 listopada br. w Starym Teatrze na poranku symfonicznym z udziałem artystów pp. W. Milewskiej, A. Mazanka i J. Tukacza, oraz orkiestry symfonicznej pod kierunkiem dyr. St. Barańskiego. Straszliwe sceny ginącej wśród rozszalałego żywiołu ludzkości umiał kompozytor w sposób niezmiernie plastyczny i malowniczy uwydatnić, zarówno w orkiestrze, jak niemniej w partjach wokalnych, stosując umiejętnie tak formy fugi, jak i homofonję oraz wielkie chromatyczne unisona, co okazało się wspaniałym środkiem do zobrazowania olbrzymich mas wody, zlewających się na świat. Niemniej trafnie od tragicznych obrazów potopu — zobrazowane jest uciszenie się żywiołów, ustąpienie wód i ukazanie się na tle rozjaśnionych błękitów nieba łuku tęczy — symbolu pojednania ludzkości z Bogiem. — Bilety na ten poranek są jak zwykle w firmie K. Lipskiego.

Propaganda amerykańskiego Tow. biblijnego

Wedle doniesień dzienników amerykańskich **Biblja pozostała nadal książką najwięcej kupowaną w Stanach Zjednoczonych**, do czego przyczynia się energicznie i umiejętnie prowadzona propaganda amerykańskiego Towarzystwa biblijnego, działającego równorzędnie z podobnem Towarzystwem londyńskiem. Miarę jego działalności daje fakt, że w samych tylko Chinach rozdało ono i sprzedało 2 i pół miljona egzemplarzy Biblji w roku 1923, że **7 miljonów** egzemplarzy Biblji wydrukowanych w roku ubiegłym przez filję tego Towarzystwa w Stanie Massachusetts, połowa rozeszła się na Wschodzie. Ogółem **amerykańskie Towarzystwo biblijne wydrukowało w 1923 roku 30 miljonów egzemplarzy Biblji.**

Dotąd przetłómaczono Biblję staraniem amerykańskiego Towarzystwa biblijnego **na 179 języków i narzeczy,** a jego agenci docierają do najdalszych zakątków kontynentu południowo-amerykańskiego, afrykańskiego i azjatyckiego, używając gdzie się tylko da samochodów.

Ale i w samych Stanach Zjednoczonych wzrasta ogromnie zapotrzebowanie Biblji. W roku np. 1923 podwoiło się w porównaniu z 1922, a to dzięki propagandzie Towarzystwa biblijnego.

Kiedy gazeta jest bez błędu?

Gazeta jest bez błędu, jeżeli: 1) autorzy artykułów napiszą je dobrze i wyraźnie, 2) jeżeli zecer wrzucił do wszystkich przedziałek pudła należące się tam czcionki, 3) jeżeli wyjmuje dobre litery, 4) jeżeli je dobrze ustawi, 5) jeżeli korektor dobrze przeczyta korektę, 6) jeżeli zecer poprawi dobrze pierwszą korektę, 7) jeżeli zrobi się dobrą rewizję, 8) jeżeli znalezione w rewizji błędy zostaną dobrze poprawione, 9) jeżeli pracownicy mają czas do tego, 10) jeżeli tuzin innych okoliczności również szczęśliwie się ominie. Ponieważ jednak gazeta obejmująca 8 stron ma około 160.000 liter, muszą się też owe korzystne okoliczności 160.000 razy powtórzyć, jeżeli gazeta ma być bez błędu.

Trzeba przyznać, że przy szybkości pracy nie jest tak łatwo uniknąć błędów. Nie byłoby krytyki, gdyby wszyscy czytelnicy mieli wyobrażenie o pracy, potrzebnej do wykonania gazety.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

DOBRA SŁUŻĄCA.

Pani: Jakto? Więc w jednym roku aż siedem razy zmieniałaś służbę?

Służąca: A cóż ja winna, że się tak o mnie dobijają. Przecież każdy chce mieć dobrą służącą, choćby na krótki czas.

I CYGANA OSZUKA.

Cygan sprzedawał żydowi na jarmarku konia za 50 złotych. Obecny na targu Wojtek rzecze do cygana: Czemuś tak tanio sprzedał tego konia? Bo był kulawy — odpowiada cygan. Idzie Wojtek do żyda i mówi: Kupiłeś kulawego konia. Nie jest on kulawy — odpowiada żyd — tylko źle podkuty. Wraca Wojtek do cygana i mówi: Oszukałeś się. Koń nie jest kulawy, tylko źle podkuty. Cygan w śmiech i mówi: Koń jest kulawy, ale ja go umyślnie źle podkułem, aby żyd myślał, że koń z tego kuleje. Wraca znów Wojtek do żyda i tłumaczy mu, że koń jest umyślnie źle podkuty. A to oszust z tego cygana — mówi żyd — całe szczęście, że dałem mu fałszywe pieniądze za konia.

Z piekła dni dzisiejszych.

Dzieje szajki „Czarnej pięści“.

Niezwykła jak z bajki kryminalna historja.

Groza i postrach okolicy.

Niedawno jeszcze temu w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie budził ogólny postrach 25-letni bandyta, Stanisław Zboiński, który popełnił wraz ze swą kochanką 22-letnią Gertrudą Szykowicz przeszło 50 morderstw i niezliczoną liczbę rabunków.

Dobrana para bandycka była w ciągu czterolecia (od 1919 do 1923 r.) plagą ziemi Wileńskiej. Latem bieżącego roku bandycką parę przed dwoma miesiącami schwytano i stracono w Wołkowysku.

Wobec tego, iż niektóre wypadki (zabójstwa) ponownie wypłynęły na światło dzienne, a są nieznane, podajemy je w skróceniu.

Sielanka na stacji. — Uprzejmi i gościnni państwo.

Zeszłego roku, letnią porą, na peronie stacji Kowel, wśród grona wielu innych oczekujących na pociąg pasażerów, siedziała starsza już wiekiem siostra zakonna. Niezwykle miła twarz siostry mimowoli pociągała ku sobie. To też podchodzili do niej pasażerowie i witali uprzejmie. Śród witających podeszła również młoda, b. elegancko ubrana para i wszczęła z siostrą rozmowę. Po chwili wywiązał się krótki djalog:

— Więc siostra jedzie do Warszawy, a do pociągu jeszcze całe osiem godzin czasu. Poco siostra ma siedzieć na dworze, czy nie lepiejby było przejść kawałeczek drogi pod lasek. Tam kuzyn mego męża — mówiła przekonywująco młoda pani — ma swój majątek. Pójdziemy tam i odpoczniemy. Będą nam bardzo radzi. Czy nieprawda, mężusiu? Sapiehów dom zawsze rad widzieć gości, szczególniej jeszcze siostrę zakonną.

Miłe zaproszenie rozbraja siostrę.

Oczywiście, że zaproszenie to zupełnie musiało trafić do przekonania i siostra wraz z młodą parą wkrótce wyruszyła w podróż. Po drodze w lesie zakonnica usiadła pod drzewem i zachwycając się pięknem okolicy, nieco się zdrzemnęła.

Wal tę babę, Stasiek!

— Wal babę, Stasiek, ani pytaj. Raz a dobrze!

Mąż „uprzejmej“ pani chwycił rewolwer i palnął z niego w głowę staruszki-zakonnicy.

Przed chwilą drzemiąca zakonnica zasnęła snem wiecznym. Młoda para małżeńska — byli to bandyci — kochankowie Zboińscy — obdarła ze wszystkich rzeczy, nawet i bielizny zabitą i aby zatrzeć ślady przestępstwa, obrzuciła suchemi gałęziami zwłoki i spaliła.

Ciemne indywiduum z ciemną plamą na oku.

Za bandytami powlókł się do lasu ogromny 30-letni drab, również bandyta i wspólnik Zboińskiego (jak się później okazało, Stanisław Baran z bielmem na oku) mazał on po drodze swe ciemne oko popiołem z kości zakonnicy, dowodząc, że w ten sposób odzyska wzrok. Baran, jak i Zboińscy, pochodził z Warszawy.

Zbójca Baran, idąc, swarzył się ze swym hersztem.

— Urządziłeś szajkę „Carną pięść“, a wszyscy przecie mamy białe lub czerwone ręce. Oto patrz, widzisz — i pokazał swe poplamione krwią ręce, w których trzymał bagnet. — Tym bagnetem zachlastałem na śmierć żyda, a piszczał bestja strasznie, a molestował o darowanie mu życia. Dźgnęłem drugi raz i był koniec.

— A pod Białą, psiakrew, czy to źle temi grabiami — tu wstrząsnął znów rękoma — dusiłem i wydusiłem całą rodzinę: a te małe, duszone dzieciaki, to jak szczenięta piszczały...

— Tu w lasach nie mamy się co nadać zawić. Wracajmy do Grodna i odbierzmy pieniądze za konie i woły od tego właściciela domu na Forsztadcie, od tego czorta Szyszki, który za nasze pieniądze buduje sobie jeszcze trzy domy.

— Wiesz co, stary, — podjął Baran — pieniędzy nagrabionych mamy dosyć, ale nigdy nie zaszkodzi mieć ich więcej. Tu, po drodze, w niedalekiej wiosce, mieszka bogaty Amerykanin. Chłop ten obrósł w pierze dolarowe w Ameryce, skąd niedawno przybył, trzeba więc go oskubać i zrobić na miękko (zabić).

Morderstwo bogatego Amerykanina.

Za trzy dni bogaty Amerykanin był „zrobiony“ (zamordowany). Rzeczy zrabowane od Amerykanina i wiele innych, oraz konie i bydło nagrabione od okolicznych włościan, zostały dostarczone znanemu paserowi Abe-Nosek (Nowikowi) w Grodnie i cała szajka „Czarnej pięści“ wyruszyła na odpoczynek do Warszawy, przy ulicy Długiej 46, gdzie matka Zboińskiego była dozorczynią domu.

Jeżdżono samochodami. Bawiono się suto, przy zabawie wino i szampan lały się strumieniami. Hulanki wkrótce wyczerpały przywiezioną gotówkę i szajka bandycka wraz z dalszymi kompanjonami, do których należeli: Józef Karlicki, Jan Cybulski i Kazimierz Zambrowski wyruszyła na szosę kalwaryjską. Na drugi dzień powrócili z łupem, a policyjne kroniki zanotowały nowe cztery, niesłychanie śmiałe napady szosowe i rabunki chłopów, wracających z jarmarku.

Krwawa miłość z ukraińskim atamanem.

Na szosie była „robota“ obskurna, chamska. Zboińska więc wkrótce skombinowała nową, „książęcą“. W pobliskim hotelu „Niemieckim“ mieściła się wówczas ukraińska misja, a jednym z jej członków był ładny, młody kozak, nazwiskiem Danczeńko. Miał on piękny tytuł atamana i podobno sporo „groszy“. Tego Danczenkę rozkochała w sobie piękna bandytka do tego stopnia, że ataman oświadczył się jej o rękę. Zboińska postawiła jeden osobliwy warunek: Ataman ma jej przysiądz wierność na grobie matki na Powązkach wieczorem. Ataman zgodził się na to i następnego dnia ataman i „księżna“ poszli na Powązki na grób rzekomej matki, rzekomej również księżniczki.

Po drodze, gdy krewki ataman, przechodząc koło mogił, nachylił się, aby spić z ust „księżniczki“ słodki, gorący całus, dostał z tyłu śmiertelny cios w głowę i próżno potem szukała go po mieście misja ukraińska...

Historja urzędu śledczego.

Całą tę historję przesłał urząd śledczy w Grodnie do urzędu śledczego w Warszawie. „Księżna“-bandytka i jej kochanek legli od kul z wyroku sądowego. W Warszawie jednak ukrył się ów Baran, którego jeszcze nie dosięgła ręka sprawiedliwości. Trzeba było go odszukać.

Policja działa.

Naczelnik urzędu śledczego przekazał sprawę brygadzie bandyckiej. Jeden ze sprytniejszych wywiadowców, p. Tadeusz Goldman w poszukiwaniu za Baranem włóczył się caluteńki dzień i już nos na kwintę oraz głowę opuścił, gdy wlazł mu w drogę jakiś drab z bielmem w oku i popchnął: był to właśnie ten sam, poszukiwany Baran, który operował ogniem i nożem w ziemi Wileńskiej.

Potworna sensacja polityczno-kryminalna

25 lat w szpitalu warjatów zdrowy na umyśle

szwagier króla Egiptu.

„New-York Times“ i „Le Matin“ występują z niezwykle sensacyjnemi rewelacjami o fakcie, który wstrząśnie bezwątpienia opinję całego kulturalnego świata. Fakt ten dotyczy Anglji i jest nim opis bezprzykładnej wręcz martyrologji szwagra obecnego króla Egiptu Fuada, księcia Ahmeda Saiffedina.

Jeszcze w roku 1894 Ahmed Saiffedin, ujmując się za swą siostrą, w czasie ostrej sprzeczki obrażony przez księcia wówczas, obecnie zaś króla Fuada, wystrzelił do niego z rewolweru i ranił go w gardło.

Saiffedin był sądzony i skazany na zapłacenie 1800 funtów szterlingów odszkodowania, oraz na cztery lata ciężkich robót. Po odbyciu czterech lat katorgi w Heluan, w Afryce,

zamiast go oswobodzić, postawiono go powtórnie przed komisją lekarską.

Komisja, tym razem, skazańca, który, zakwalifikowany jako najzupełniej normalny odbył całą swoją karę, uznała za chorego na umyśle. W listopadzie roku 1899 przetransportowano Seiffedina do Anglji i zamknięto w domu dla obłąkanych w Hicetsurstwa w hrabstwie Sussex. Liczył on wtedy lat 21. Saiffedin pozostaje tam do dziś dnia w bezwzględnej izolacji i

nawet jego matka-staruszka nie mogła nigdy uzyskać pozwolenia na odwiedzenie go.

Począwszy od grudnia 1899 roku ze strony własnej zrozpaczonej matki Saiffedina, księżnej Nevdijivani, zamieszkałej w Konstantynopolu, czynione są błagalne kroki wobec rządu i dygnitarzy angielskich. Wszystko to jednak mija bez wrażenia.

Na pierwszy długi rozpaczliwy list nieszczęśliwej matki, wspominający o wygnaniu jej syna na całe życie ze świata, lord Cromer odpowiada krótko i sucho co następuje:

„Pospieszam poinformować Waszą Wysokość, że informacja, jakoby syn jej, książe Ahmed został wygnany na całe życie po odbyciu swej kary, jest najzupełniej bezpodstawna“.

W marcu 1903 roku wobec nowych starań, tym razem w Kairze, odpowiada ponownie lord Cromer jak następuje:

„Z ubolewaniem muszę zakomunikować Waszej Wysokości, że według raportu doktora Newingtona, książę jest nietylko niewątpliwie obłąkany, ale że obłęd jego jest z rodzaju niebezpiecznych. Raport ten przedłożyłem Jego Wysokości kedywowi, który postanowił, że książę Seiffeddin musi pozostawać tam, gdzie się znajduje. Do decyzji tej przyłączam się w zupełności“.

Od czasu tego listu upływa 20 lat najzupełniej beznadziejnych aż wreszcie, dopiero w roku bieżącym, udaje się nieszczęśliwej, opuszczonej przez wszystkich, matce, uzyskać pomoc od byłego ambasadora tureckiego w Rzymie i zarazem przyjaciela dzieciństwa jej syna, Djelaledin-beja. Po przezwyciężeniu trzy miesiące trwających najprzeróżniejszych urzędowych szykan, Djelaledin uzyskuje wreszcie od Ramsaya Mac Donalda pozwolenie na odwiedzenie księcia Saiffedina.

W następstwie wizyty tej właśnie Djelaledin i matka Saiffedina postanowili uciec się do poruszenia opinji świata na rzecz nieszczęśliwego więźnia. Djelaledin oświadcza, iż skonstatował nad wszelki wyraz niewątpliwie, że Saiffedin nie tylko nie jest obłąkany, lecz

nie zdradza nawet najlżejszych symptomów nienormalności.

GIEŁDA.

Kraków 30 października.

Na giełdzie efektów dalsza zniżka kursów. Ruch bardzo słaby, niemal wszystkie papiery spadły.

Na rynku pieniężnym stagnacja. Na pogiełdziu również słabo.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolar 5.19 i pół; Nowy Jork 5.21—5.19 i pół czek; Wiedeń 7.34 i pół do 7.33 i pół.

Akcje: (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.36—0.38
Ziemski Bank Kredytowy	0.12—0.14
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.30—6.50
Pharma (B. Jawornicki)	0.85—0.86
Żegluga Polska	0.16
Zieleniewski	10.30—10.40
H. Cegielski Poznań	0.64—0.60
Trzebinia żelazo	0.62—0.63
Górka	16.00—16.25
Siersza	4.25—4.30
Polska Nafta	0.48—0.50
Strug	0.30
S. W. Niemojewski	0.62
Krakus	0.82
Chybie	6.75—6.60
A. Piasecki	1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 17.50—16.75: Gazy wschodnie 12; Związek ekon. Kółek rolniczych 0.09.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.05; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.80; H. Cegielski Poznań 0.65; Parowozy 0.36. Starachowice 2.48; Zieleniewski 10.00: Żyrardów 16.55; Spirytus 2.40—2.25—2.25; Chodorów 5.30; Ursus 2.00; Nobel 1.60: Bank Przemysłowy Lwów 0.37.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 9.1; Goleszów 650; Siersza Górnicza 64; Silesja 15; Fanto 230; Galicja 1260. Lumen 8.5; Nafta 198; Schodnica 240; Karpaty 179.9.

ZE SPORTU.

Votum nieufności P. Z. P. N. Znane przesilenie w łódzkim Związku piłki nożnej, którego przyczyną było uchylenie dyskwalifikacji gracza Ł. K. S., Śledzia, przez Związek Polski Piłki Nożnej znalazło swój epilog w votum nieufności, jakie uchwaliło walne zgromadzenie przedstawicieli łódzkich klubów. Przedstawiciele Ł. K. S. założyli jednak votum separatum. Prawdopodobnie przesilenie zakończy się dyktaturą.

Należy się spodziewać, iż PZPN. nie cofnie się przed najdalszemi ewentualnościami, celem ukrócenia wybujałego a niesportowego partykularyzmu łódzkiego.

Małżeńskie dole i niedole.

Wesoły pastor i dzisiejsza Nitouche.

Pisma amerykańskie opisują istotnie niezwykły wypadek o pewnym pastorze metodystycznego kościoła w Alluwee, nazwiskiem Yeats, który **sprzykrzywszy sobie starszą żonę, rozwiódł się z nią i uciekł od swych owieczek, uprowadzając z sobą 14-letnią córeczkę państwa Fields,** imieniem Mildred.

Pastor — jak pisze gołosłownie jeden z dzienników — utrzymywał z dziewczyną bliższe stosunki, ale niczego się nie spodziewano, sądząc, że była to niewinna znajomość i tylko przyjaźń, gdyż **uprowadzona panienka należała do chóru, jaki co niedzielę zbierał się w kościółku** i pod kierownictwem pastora śpiewał nabożne hymny (!?!).

Rodzice, dowiedziawszy się, że dziecko zostało uwiedzione przez Yeatsa, **powiadomili o tem biuro detektywów i wyznaczyli nagrodę za ujęcie uwodziciela.**

Wśród parafjan zapanowało straszne rozgoryczenie na takiego pasterza 600 dusz, tj. tyle liczy parafja, opuszczona przez swywolnego pastora Yeats. Kiedy się dowiedziano o ucieczce „czcigodnej“ osoby, zwołano natychmiast zebranie i potępiono ten czyn duchownego przewodnika, tembardziej, że była to **nie pierwsza jego sprawka.**

Pierwsza żona pastora otrzymała z nim rozwód na podstawie zarzutu niewierności, ale wtenczas chodziło nie o ową panienkę, lecz **inną młodą uczennicę jego nabożnego chóru,** parafjankę, z którą pastor romansował.

Prokurator Roy Coyne zapowiedział, że zbada pogłoskę, jakoby pastor J. E. Yeats **zawarł ślub z 14-letnią dziewczynką.**

Zezwolenie na małżeństwo rzekomo zostało wydane w Cathage, a uwiadomienie owego urzędu wykazuje, że na podstawie zezwolenia pastor „E. L. Yeats z Alluwee, Okla., rzekomo brat pastora Józefa J. E. Yeats udzielił ślubu“.

Jak donoszą dalsze wiadomości **ścigana para zostala wreszcie dogoniona i złapana w Oklahoma,** gdzie zjechali rodzice panny, zabierając żonkosiowi młodą połowicę, która **powróciła do domu rodziców.**

Tajna policja rosyjska o Rasputinie.

Dopiero teraz ogłoszone zostały przez rząd sowiecki **raporty tajnej policji rosyjskiej o Rasputinie,** rzucające niezmiernie ciekawe światło na epokę rządów carskich w Rosji.

Pomimo, że tajna policja pilnie obserwowała życie tego oszusta i wyzyskiwacza na wielką skalę, a o swych spostrzeżeniach zdawała raport, gdzie należy, wpływ „świętego starca“, jak nazywano na dworze Rasputina, wzrastał z dnia na dzień. Car Mikołaj i jego żona byli formalnie opętani przez niego.

Katastrofa, do jakiej przyszło w Rosji w ciągu wojny światowej, miała niezawodnie, jako jedną z przyczyn to, że powiernikiem najzaufańszym pary carskiej, który ją z zupełności zdyskredytował, był właśnie ten skończony łotr, rozpustnik i pijanica.

Oto kilka urywków z raportów tajnej policji, inne bowiem nie kwalifikują się do przytoczenia z powodu swej zbyt drastycznej treści:

„Dnia 26 stycznia. Simonowicz (sekretarz Rasputina) przyniósł mnóstwo flaszek z winem. U Rasputina była zabawa **na cześć kilku wypuszczonych z więzienia pospolitych zbrodniarzy.** Jeden z nich miał bałabajkę. Grano, śpiewano, tańczono, pito do późnej nocy“.

„Dnia 28 stycznia. Von Bock z jakimś drugim panem przywieźli Rasputinowi **skrzynię, pełną flaszek z winem.“**

„Dnia 12 lutego. Obserwowano Rasputina, jak w towarzystwie jakiejś nieznanej pani wszedł do mieszkania ks. Andronikowa, ul. Troickaja l. 15—17 i powrócił stamtąd do siebie nad ranem pijany w towarzystwie jakichś sześciu, również **zupełnie pijanych panów,** którzy bawili u niego do godz. 6-ej, pijąc, śpiewając i hałasując“.

I taki to pijanica uważany był za „świętą“ osobistość przez cara Mikołaja i carycę. Doprawdy, że P. Bóg odbiera rozum tym, co są skazani na zagładę.

Oddział dla psów w pierwszorzędnym hotelu amerykańskim.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej są, jak wiadomo, ojczyzną najosobliwszych pomysłów, na jakie „stara“ Europa zdobyć się nie może.

O jednym z nich donoszą znów z **Nowego Jorku.** Niebawem ma być tam otwarty nowy hotel pod nazwą „Roosevelt-Hotel“, posiadający **1100 pokoi,** rozmieszczonych **na 22 piętrach** wspaniałego „drapacza nieba“. Wiadomość ta nie byłaby na stosunki amerykańskie czemś osobliwem, gdyby nie jej ciąg dalszy, a mianowicie, że ostatnie trzy najwyższe piętra będą mieściły **specjalny hotel dla psów.**

Ulubione przez ludzi czworonogi znajdą tam przygotowane dla siebie osobne pokoje z łóżkami i łazienkami. Weterynarze i specjalni dozorcy będą nad nimi czuwali a jedzenie będą otrzymywały pieski z osobno dla nich funkcjonującej kuchni.

Wobec takiego hotelu trudno będzie w Ameryce narzekać na „psi los“, „psią dolę“ itp.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrak. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.